Wydanie poranne.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 143. **Kraków, Środa dnia 25 Czerwca 1902.** **Rok X.**

Od wydawnictwa.

„Głos Narodu“

będzie nadal wychodził na dotychczasowych warunkach.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukujących się pamiętników Stanisława Kądzielskiego, zawierających bardzo ciekawy opis jego pobytu na Syberji i ucieczki stamtąd. Początek bezpłatnego dodatku powieściowego „Spółwinni“ słynnego powieściopisarza francuskiego Hektora Malot.

Znakomitą powieść dwutomową Józefa Rogosza „Marzyciele“ za dopłatą 1 korony otrzymają nowi prenumeratorowie.

Prenumeratorowie kwartalni i półroczni otrzymają jako

bezpłatne premjum

do wyboru dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“ lub powieść Ronikiera „Alma Mater“.

Na opłatę posyłki pocztowej tych książek, należy przysłać 40 halerzy.

W nowym kwartale po ukończeniu „Marzycieli“ drukować będziemy w bezpłatnym dodatku powieściowym drugą powieść Józefa Rogosza „W obronie Prawdy“, która dobitnie przedstawia rozkładowy wpływ żywiołu żydowskiego na społeczeństwo polskie.

W odcinku drukować będziemy słynną powieść Rudjarda Kieplinga pod tytułem „Kim“, opowiadającą nadzwyczajne przygody młodego Anglika w Indjach i poruszającą aktualną sprawę rosyjsko-angielskich stosunków w Azji. Krytyka angielska uznała tę powieść za najznakomitsze dzieło ostatniej ćwierci XIX wieku.

Również w odcinku zamieścimy oryginalną powieść pióra spółki dwóch młodych autorów, osnutą na tle kryminalnych wypadków, niezwykle zajmującą i pełną reminiscencyj z najnowszych naszych stosunków.

Dodatek ilustrowany

obejmie cały szereg nowel tłomaczonych i oryginalnych i wiele ciekawych i aktualnych artykułów, które zamówiliśmy u naszych wybitniejszych pisarzy.

Warunki przedpłaty:

za miesiąc lipiec w miejscu	kor. 2
kwartalnie	„ 6.

Na prowincji:

Za lipiec	2 k. 40 h.
kwartalnie	7 k. 20 h.
do końca roku	14 k. 40 h.

Przedpłatę przesyłać najlepiej przekazem pocztowym do Administracji „Głosu Narodu“ **Kraków, ul. św. Jana l. 3.**

Równocześnie z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na

„MODY PARYSKIE“

kwartalnie 1 kor. 80 hal. — oraz na najlepszy dwutygodnik satyryczno-humorystyczny

„DJABEŁ“

po cenie 2 korony kwartalnie.

Słowa i czyny.

Izba sejmowa i dzienniki zostają pod wrażeniem wniosku p. Stapińskiego o mowie malborskiej cesarza Wilhelma podróżnika i uchwały, jaką z tego powodu powzięło Koło polskie sejmowe. Zacietrzewienie „ludowców“ jest tak wielkie przytem, że ich organ nie waha się za p. Danielakiem nazwać postępowanie większości „samobójczą“ polityką i przypomnieć, że niegdyś sprzedawano ojczyznę „za dukaty“.

Taktyka taka wydaje nam się ze stanowiska narodowego zupełnie niewłaściwą, bo polityczne działanie nie może polegać na sentymencie, na uczuciu chwilowo ogarniającem masy, albo co gorsza na pustej frazeologji, ale musi się opierać na zimnej rachubie.

Kto czyni wniosek w Sejmie i to tak doniosły, ten przedewszystkiem powinien zdać sobie sprawę, co zamierza przez to osiągnąć i ile na tem sprawa narodowa skorzysta? Otóż ani celu, ani korzyści we wniosku p. Stapińskiego dopatrzeć się niepodobna.

Zaznaczyć trzeba, że od stu pięćdziesięciu lat protestowaliśmy przeciw wszelkim gwałtom, jakie na nas popełniano, nieraz i w dosadniejszych jeszcze niż p. Stapiński wyrazach, a jednak protestacje te nie przyniosły nam żadnej a żadnej korzyści, bo przynieść nie mogły. Co gorsza, zadowolniwszy się papierowym protestem, kładliśmy się spokojnie do snu i w poczuciu spełnionego względem ojczyzny obowiązku, oczekiwaliśmy zbawienia od Europy, raz monarchicznej, to znów rewolucyjnej, jak właśnie okoliczności się układały.

W drugiej części swego wniosku zwraca się p. Stapiński z wezwaniem do c. k. rządu. Czem są owe uchwały sejmowe, rozpoczynające się od słów: „Wzywa się c. k. rząd“ etc., na to dostarcza dużo przykładów historja galicyjska z ostatnich lat 40-tu. Mówi ona mianowicie, że uchwały te zwyczajnie... szły do kosza. Przewidzieć łatwo, że ten sam los spotkałby także wniosek p. Stapińskiego, a w takim razie zapytujemy: co dalej? Czy Sejm byłby w stanie podobną odpowiedź, — bo i milczenie jest odpowiedzią — spokojnie schować do kieszeni? Zdaje się, że nie. Musielibyśmy zatem wezwanie do c. k. rządu powtarzać w nieskończoność z tym samym co i pierwszy raz skutkiem, bez żadnej dla nas korzyści, a ku największemu zadowoleniu Prusactwa i cesarza-podróżnika.

Takie znaczenie ma wniosek p. Stapińskiego według naszego rozumienia. Co więcej, nie sądzimy, aby, jeżeli Koło polskie w Wiedniu nie spełniło należycie obowiązku swego i zbyt oględnie a miękko określiło nasze stanowisko wobec wyzywającej mowy malborskiej, Sejm miał i mógł ten błąd naprawiać.

Łacińskie przysłowie mówi „non bis in idem“ i rzeczywiście podejmowanie jednej i tej samej sprawy kilkakrotnie, chociażby nawet w tonie ostrzejszym, nie potęguje wrażenia, ale osłabia je. Co gorsza uchwała podobna robiłaby wrażenie albo wielkiej obawy albo wielkiego rozdrażnienia.

Narodowi polskiemu w tej chwili nie przystoi ani jedno, ani drugie. On na mowę malborską powinien odpowiedzieć nie słowem lecz czynem, powinien skupić się około narodowego sztandaru i wytężyć wszystkie siły swoje na odwrócenie niebezpieczeństwa, zagrażającego zalewu od germańskiej powodzi.

Przykładem niech nam będą czyny tych patrjotów, co nie wahali się poświęcić majątki swoje i życie na podniesienie i utwierdzenie polskości w zaborze pruskiem, przykładem niech nam będzie obywatelski czyn genjalnego artysty, który w odpowiedzi na mowę malborską zakupił za 50.000 marek akcyj banku ziemskiego w Poznaniu. Jak dalece zaś podobne działanie jest dla rządu pruskiego niewygodnem, świadczy fakt, że dla dzieł tego artysty zamknięto natychmiast wszystkie niemieckie teatry!

To też jesteśmy najmocniej przekonani, że tylko taka polityka jest godna narodu, który, tak, jak naród polski ma za sobą wielką przeszłość, a w sobie niespożytą siłę żywotną.

Nie gońmy za efektem powierzchownym i chwilowym, ale podnieśmy ducha męstwa i ofiarności; strzeżmy godności narodowej i brońmy narodowych ognisk wszędzie, gdzie są zagrożone — przedewszystkiem w sprawach wielkich, obchodzących ogół narodu, zapomnijmy o małostkowych sporach wewnętrznych, o partyjnych waśniach — o osobistych ambicjach — i bądźmy wobec wroga, jak jednolita granitowa skała, o którą rozbijają się spienione wściekłością brudne fale germańskiego zalewu.

Delegat do Rady szkolnej.

I. Są u nas stanowiska pierwszorzędnego znaczenia, na które bardzo mało zwraca się uwagi. Do takich należy stanowisko delegata Rady miejskiej do krajowej Rady szkolnej.

Czy może być coś ważniejszego dla przyszłości naszego społeczeństwa, jak oświata? Czyż od dobrego, właściwego jej kierunku nie zależy przygotowanie całych pokoleń do skutecznej pracy dla dobra powszechnego, czyż od niej też nie zależy w znacznej części spełnienie naszych najdroższych ideałów narodowych? A jeżeli na te pytania odpowiemy, a odpowiedzieć musimy, twierdząco, to jakiegoż znaczenia nabiera stanowisko członka Rady szkolnej wogóle, a cóż dopiero stanowisko delegatów do tej Rady ze strony Sejmu i obu stolic kraju, którzy, wybierani z pośród obywateli, mają być właściwie kontrolorami działalności Rady szkolnej, bezpośrednim łącznikiem jej ze społeczeństwem, przedstawicielami zapatrywań inteligentnego ogółu tak na zadanie i kierunek szkoły, jak na jej braki i potrzeby. Członkowie Rady szkolnej, to urzędnicy, ludzie zawodowi — delegaci zaś to obywatele, to, mówiąc dawnym terminem, asesorowie, będący „okiem i ustami społeczności“.

Zadanie dzisiejszych delegatów tem jest ważniejsze i cięższe, że wskutek zwykłego u nas lekceważenia praw autonomicznych pozwoliliśmy na ograniczenie zakresu działalności naszej Rady szkolnej i na doniosłe a niekorzystne zmiany w samym jej składzie.

Pomijamy owo ograniczenie, bo nie ta sprawa jest tematem naszych uwag, ale zmianom w składzie Rady szkolnej należy się bliżej przypatrzeć.

Na mocy art. IV statutu do składu Rady szkolnej jako najwyższej władzy nadzorczej i wykonawczej w sprawach szkół średnich i ludowych (rozp. ces. z d. 25 czerwca 1867) mieli należeć: namiestnik, referent administracyjny namiestnictwa, dwaj inspektorzy (jeden dla szkół średnich, drugi dla ludowych) dwaj duchowni mianowani przez cesarza, jeden członek Wydziału krajowego, dwaj delegaci rad miejskich lwowskiej i krakowskiej i dwie osoby ze stanu nauczycielskiego, mianowane przez monarchę na przedstawienie Wydziału krajowego.

Rada szkolna składała się zatem początkowo z osób jedenastu, z których dwie były reprezentantami rządu, dwie rządowymi reprezentantami zawodu nauczycielskiego, dwie autonomicznymi przedstawicielami tegoż zawodu, a pozostałe pięć osób reprezentowały żywioł obywatelski. Zawodowców (sił nauczycielskich) było czterech, niezawodowców siedmiu, rząd miał czterech przedstawicieli (namiestnik, referent i dwaj inspektorowie) autonomja siedmiu.

Widzimy więc w pierwotnym składzie Rady ogromną przewagę żywiołu obywatelskiego i autonomicznego. Rada była ciałem reprezentacyjnem, co stało w harmonji z konstytucyjnym ustrojem państwa. Czynniki, które na taki skład wpłynęły pojmowały to wybornie, iż nadzór nad oświatą powierzony być powinien społeczeństwu, bo ma ono w jej szerzeniu równy, jeżeli nie wyższy, interes jak państwo.

Wkrótce jednak zmienił się stan rzeczy. Potrzeba było rozszerzyć etat urzędników z powodu wzrostu szkół, a co za tem idzie i agendy. Nie będziemy szczegółowo podawali dziejów tego wzrostu, których wynikiem jest stan dzisiejszy. Obecnie Rada szkolna składa się nie z 11,

lecz z 21 członków, a mianowicie: z namiestnika, wiceprezydenta, trzech referentów administracyjnych, dziewięciu inspektorów i siedmiu przedstawicieli autonomji, obywatelstwa. Ci ostatni stanowili początkowo prawie $^2/_3$ Rady, dziś zaledwie jednę trzecią. Stosunek wprost odwrotny, zmieniający zupełnie zasady, jakiemi się kierowano przy wprowadzeniu tej instytucji w życie.

Interesujący Sejm.

Powszechne zainteresowanie się Sejmem galicyjskim.— Mowa Klofacza na tle uznania i podziękowań. — Tłumiki.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Sejm galicyjski może być dumnym. Przestał już być wielką radą powiatową. Prasa całej Europy środkowej patrzy na niego z zajęciem. Szczególniej Niemcy — zarówno Rzeszy, jak i Austrji, — śledzą pilnie przebieg obrad sejmowych lwowskich.

Stało się to za sprawą mowy malborskiej. Koła polityczne niemieckie spostrzegły, że pociągnęła ona za sobą bardzo niepożądane dla Niemiec następstwa. Bacznie zatem śledzą każdy nowy objaw w tym kierunku. Owe objawy niepokoją Niemców tem silniej, im odpór, dawany pruskim wybrykom i germańskiej bucie szersze zatacza kręgi.

Wiedeński korespondent dziennika „Münch. Neu. Nachr.“ pisze: „Nie zapominajmy o atakach, które Czesi i Polacy przedsiębrali przeciwko Rzeszy niemieckiej, Prusom, cesarzowi niemieckiemu i hrabiemu Bülowowi. Polacy, co prawda, w ostatniej chwili zachowywali się nieco powściągliwiej. W zamian za to przecież p. Klofacz wyruszył w pole, uzbrojony w kołczan, pełen gburowatych wymysłów. Co prawda, pan Klofacz nie należy do osobistości, któremi byłoby warto się zajmować. G d y p r z e c i e ż s t a ł o s i ę g ł o ś n e m, ż e p a n K l o f a c z o d b i e r a d z i e n n i e s e t k i d z i ę k c z y n n y c h i p o c h w a l n y c h l i s t ó w z G a l i c j i, z C z e c h, a n a w e t z p r o w i n c y j p r u s k o - p o l s k i c h, w ó w c z a s t o s z c z u c i e s y s t e m a t y c z n e p r z e c i w k o P r u s o m n a b i e r a z g o ł a i n n e g o z n a c z e n i a i m a n a d e r n i e b e z p i e c z n e z a b a r w i e n i e“.

Pan Schembera wcale słusznie jest zaniepokojonym. Czegoż bowiem dowodzi uznanie, tak sowicie udzielane Klofaczowi? Faktu, że prowokacyjne występowanie prowodyrów pruskich wzburzyło już nie garść zawodowych polityków, ale szerokie masy polskie i czeskie. Dzisiaj owe masy zmuszają polityków do zakładania protestów; dzisiaj masy prowadzą, zamiast być prowadzonemi.

Prasa wiedeńska zaklina Sejm galicyjski, aby nie występował przeciwko mowom Wilhelma II i Bülowa. Niektóre dzienniki twierdzą, że dr Koerber na konferencjach z marszałkiem hr. Potockim ułożył plan, w jaki sposób będzie można przeszkodzić demonstracjom i otrzymał od marszałka przyrzeczenie, że podług tego planu postąpi. Wypadki zdają się potwierdzać słuszność owych informacyj.

Dla dra Kathreina — „Żelazna korona“.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dr Koerber umie być wdzięcznym dla ludzi, którzy mu wyświadczyli przysługę.

Dr Kathrein, prezes komisji budżetowej, otrzymał order Korony żelaznej pierwszej klasy. Trzeba znać hierarchję orderów austrjackich, by dokładnego nabrać wyobrażenia, jak wysokiem jest owo odznaczenie. Wystarczy zaznaczyć, że do Korony Żelaznej pierwszej klasy jest obowiązkowo przywiązaną godność tajnego radcy z tytułem ekscelencji. Nie każda ekscelencja może się pochwalić orderem Korony żelaznej pierwszej klasy, podczas gdy przeciwnie każdy właściciel tego orderu i tej klasy staje się odrazu ekscelencją, a jeżeli o to poprosi również i baronem.

Ekscelencja baron dr Kathrein! Szybko robią niektóre osobistości karjerę za rządów dra Koerbera, te osobistości, które pomagają prezesowi ministrów w przeprowadzeniu jego planów.

Na pierwszy rzut oka ten i ów powie, że dra Kathreina spotkało owe odznaczenie niezwykłe za prace około budżetu, który w tym roku po raz pierwszy od lat czterech został załatwionym parlamentarnie. Byłby to przecież wniosek powierzchowny. Załatwienie parlamentarne budżetu podczas sesji bieżącej wcale nie może rościć miana do nadzwyczajnego kunsztyku. Izba poselska była tak zmęczona zamętem wewnętrznym, że załatwiłaby budżet nawet i wtedy, gdyby na czele komisji budżetowej stał K. H. Wolf, zwłaszcza od chwili, gdy Czesi zgodzili się zaniechać obstrukcji. Dr Koerber zanadto dobrze zna stosunki w obecnej Izbie, by miał pod tym względem przeceniać usługi dra Kathreina.

Te usługi rzekome przecież posłużyły mu do zasłonięcia wobec ogółu usług innych, rzeczywistych, które mu dr Kathrein istotnie oddał.

Ów dziennikarz i burmistrz tyrolski jest przywódcą centrum katolickiego niemieckiego. Owo centrum, jako stronnictwo autonomiczne i antyliberalne szło przez lat trzydzieści ramię przy ramieniu z Polakami, a potem i z Czechami przeciwko Niemcom lewicy. Przez cały czas gabinetu hr. Taaffego tworzyło jeden z głównych filarów „pierścienia żelaznego“, prawicy rządzącej. Za Thuna ten stosunek odżył acz już w formie nie tak stanowczej, jak za Taaffego.

Dopiero podczas sesji ubiegłej dr Kathrein przeprowadził Niemców katolickich na stronę lewicy; dopiero teraz wydał on hasło, że w sprawach narodowych Niemcy katolicy pójdą ręka w rękę z Niemcami liberalnymi przeciw Słowianom. Już w sprawie cylejskiej głosował dr Kathrein za rezolucją hr. Stürgkha przeciw dawnym sprzymierzeńcom pospołu z całą lewicą niemiecką. W ten sposób pomógł on i pomaga drowi Koerberowi w urzeczywistnieniu jednego z punktów jego programu: zapewnienia Niemcom hegemonji w państwie, a więc przedewszystkiem w Izbie poselskiej. Było to niemożliwem, dopókiby Niemcy katolicy nie podali ręki apostołom ruchu „Precz z Rzymem“. Za sprawą giętkiego dr Kathreina ów sojusz stał się faktem dokonanym. I dlatego teraz dr Kathrein jest ekscelencją i będzie baronem, jeżeli tylko zechce.

Czy ekscelencje z Koła polskiego zupełnie szczerze prześlą życzenia nowemu koledze? Chyba, że nie! Boć piruet dra Kathreina ku lewicy był jednym ciosem więcej dla Koła, pozbawiającym je dawnych wpływów i dawnego znaczenia.

Z WARSZAWY.

Szkoła dramatyczna. — Zabawy ludowe. — Związek przeciwgruźliczy. — Walka o bibliotekę. — Los polskich bibliotek w Królestwie.

Wracam w tej chwili z popisu t. zw. „klasy dramatycznej“. Ponieważ obecnie w Polsce nasza „klasa dramatyczna“ jest jedyną szkołą, kształcącą artystów dramatycznych, przeto nic dziwnego, że coroczny popis. rodzaj matury artystycznej, budzi zainteresowanie. Szkoła posiada takich wytrawnych pedagogów jak Rapackiego, Szymanowskiego, aktorów starego dobrego stylu, ma młodszych takich jak Żelazowski, więc też w programie popisu zaznaczyła się wyraźnie walka zamiłowań dwóch pokoleń artystycznych. Z jednej strony płynął szeroki patos „Adrjanny Lecouvreur“, „Karpackich górali“ — z drugiej prawo obywatelstwa po raz pierwszy w szkole uzyskały „Pietro Caruso“ lub „W sieci“. Ta walka artystyczna ma nawet trochę alegorycznego zabarwienia w stosunku do artystycznego życia Warszawy, gdzie padły już te pierwsze strzały artystycznej walki.

* *
*

Rozpoczęły się już wielkie zabawy ludowe na Pradze, które co niedziela zbierają tysiące

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

42 (Ciąg dalszy).

Pewnego razu zapytał go któryś z gubernatorów: „No cztoż wasze preoświaszczeństwo, kak tam służba? (No cóż, jak tam służba) a ksiądz nato: „a cóż nie wystarcza na wiele, mam tylko gospodynię Polkę i stróża Burjata“, a gubernator na to: „Kakoj tam Burjata! ja sprasziwaju o służbu Bożiju!“ po pol.: Jaki tam Burjata! ja pytam o służbę Bożą, a ksiądz znowu: Ja nie służę, lecz modlę się Panu Bogu.

Tego samego roku po pożegnaniu się z nami, w lecie wyjechał starowina do Polski za którą ciągle tęsknił, trudów tak dalekiej podróży, około 8000 kilometrów nie złakł się (kolej sybiryjska nie była jeszcze wykończoną) i przybył do miejsca swego urodzenia, gdzie po 40 dniach, skołatanego żywota dokonał, ale pozwolenie do tej podróży nie było zupełnie prawne bowiem starowina wziął czytyńskie „gubernskoje uprawlenie“ na kawał, poprosił bowiem o paszport do „Nowego Gieorgiewska“ jak urzędownie przezwano Modlin. W urzędzie myśleli, że to gdzieś w Rosji bliżej granicy azjatyckiej i zacny ksiądz z prawdziwym paszportem w ręku dotarł do Polski.

Następnego roku nie było wcale księdza, a w ostatnie dwa lata pobytu mojego w Akatuju przyjeżdżał już wspomniany ks. Kamiński, którego nabożeństwa z większą okazałością odprawiane bywały, jak za poprzednika.

Podczas ostatniej bytności ks. Kamińskiego ze mszą w Akatuju, gdy już byłem na „wolnej komendzie, a więc w swojem ubraniu, dostrzegłem w rogu ciemnego przedpokoiku, obok pokoju w którym ksiądz mszę odprawiał, klęczącą postać kobiecą, owiniętą chustką jedwabną tak, że nie można było jej rysów rozeznać, z twarzą pochyloną aż do samej podłogi i szlochającą spazmatycznie; zdziwiło mię to bardzo, ale nie wypadało naruszyć jej tajonej boleści, uwagą czemu nie wejdzie do pokoju mszy wysłuchać, dopiero przy końcu mszy wyszła nagle, i wtenczas przez okno poznałem, że to była pani Tietakowska żona byłego podpułkownika, a wtedy katorżanina z wolnej komendy.

Powiedziano mi wtedy, że ta pani, wychodząc za mąż, przed ślubem dopiero przeszła na prawosławie i to bez żadnego przymusu.

Wejście do pokoju, w którym odprawiała się msza św. było przecież każdemu dozwolone, a jednak nie przestąpiła progu kapliczki. Ze wstydu? czy skruchy? — nie wiem, a szanując ból jej, nie zapytałem jej nigdy o przyczynę.

W lutym czy z początkiem marca 1898 odwiedził gubernator Maciejewski znowu więzienie akatujskie, ale był tym razem rozmowniejszy. W kaźni poprzedzającej moją zapytał go Abramko, jaki los spotkał, prośby jego i towarzyszy, do cesarza przed kilku laty podane, na to gubernator odpowiedział mniej więcej temi słowy: prośby wasze wstrzymałem, bo nie było na czasie je posłać; teraz miałem je załatwić z dobremi świadectwy o waszem prowadzeniu, ale lepiej będzie, jeżeli podacie nowe prośby a ja wkrótce będę w Petersburgu i oprócz pisemnego o was sprawozdania, osobiście wstawię się za wami u najjaśniejszego pana „budu liczno chodatajstwowat' za was u Jewo Wieliczestwa“, następnie były podpułkownik zwrócił się do nie go z prośbą, żeby go uwolnił z więzienia do „wolnej komendy“, chociaż mu jeszcze kilka miesięcy do tego brakowało, że ma tu żonę i dwoje dzieci, a on naczelnika zapytał. czy tak jest istotnie? — naczelnik potwierdził wskazując jeszcze na wspomnianego Czu., któremu również kilka miesięcy do wolnej komendy brakowało; Maciejewskij powiedział wtedy do naczelnika: postaraj się pan, żeby dziś jeszcze opuścili więzienie.

Następnie wszedł do kaźni, gdzie i ja byłem, przywitał wszystkich i przed każdym zatrzymywał się; pospolici mieli różne prośby ustne, ale on chyba jedyny urzędnik wysoki w Rosji, który na wskróś ich znał i w pole wyprowadzić się nie dał, dał im takie odpowiedzi, jakby kiedy pod naramiennoc przeleżał i ich rozmowom się przysłuchiwał; niektóre były śmiesznie trafne, że świta jego aż parskała śmiechem, słowem był dla nich twardy, lecz gdy który się odezwał, że ma żonę dobrowolnie za nim przybyłą, a naczelnik potwierdził, to natychmiast; kazał uwalniać przed czasem do wolnej komendy; jeżeli petent po raz pierwszy był w więzieniu, do tego miał prawo, ale nie obowiązek.

Gdy podszedł do mnie, wręczyłem mu gotową już prośbę o uwolnienie mnie przed czasem do wolnej komendy, podając za przyczynę bezsenność itd., a on do naczelnika: „siemiejnyj?“ (z rodziną?) — nie, odpowiedział naczelnik, a gubernator do mnie: „nie imieju prawa“, p. pol.: nie mam prawa, potem znowu odwrócił się do naczelnika z zapytaniem: „gosudarstwiennych niet bolsze siemiejnych“, (politycznych z rodzinami niema więcej). Niet, odpowiedział naczelnik, na to Maciejewski „żałko“ (żałuję) i wyszli; gniewało mnie, że go prosiłem.

Po wyjeździe gubernatora wrzało przez kilka dni w więzieniu, jak w poruszonym ulu, z powodu próśb do Cesarza; Abramko większą połowę z grzeczności już nieponapisywał, lecz jakby litografował, mimo że zaczęła mu się robić skałka, czy rodzaj bielma na oku; ostatniego dnia przed ich podaniem do kantoru, przyniósł mi gotową, jakby litografowaną prośbę o ułaskawienie, a wiedząc, że byłem temu przeciwnym, pokazał mi 12 próśb, w których użyto wyrazu „wsiepoddanniejszij“, a w mojej on napisał „wsiepokorniejszij“, ale wszelkie jego tłomaczenia i uwagi „do czego to podobne być tak upartym“, nic nie pomogły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ludzi. Dla dania wyobrażenia o tem, czem jest w głównych zarysach taka zabawa, przytaczam program z ostatniej niedzieli:

W teatrze o godz. 3½ po poł. „Nad przepaścią", o godz. 6½ wiecz. odczyt p. t. „Wycieczka do Niagary" ilustrowany obrazami niknącymi i o godz. 8-ej wiecz. drugie przedstawienie: „Małka Szwarcenkopf".

Na estradzie o godz. 4 po poł., 5¼ po poł. i 9 wiecz. trzy widowiska. Oprócz zwykłego ich programu, na pierwszem odegrana będzie „Scena w kawiarni" układu p. Miłobędzkiego, a na trzeciem pantomina tow. Marache'a p. t. „Piekarczyk". Na drugiem widowisku zaś śpiewać będzie p. Silvini z chórem wtórując tańcom, wykonanym przez balet. O godz. 9-ej wiecz. kinematograficzne widoki Wenecji.

Obraz takiej zabawy należy jednak koniecznie uzupełnić znajomością temperamentu warszawskiego, bez którego przepada cały charakter takiego trzydziestotysięcznego rozbawionego tłumu.

* * *

Grono obywateli, z drami Sokołowskim i Baranowskim na czele, złożyło do zatwierdzenia władz projekt ustawy warszawskiego związku przeciwgruźliczego.

Oto szczegóły:

Zadaniem związku będzie zapobieganie wszelkimi, przez naukę i doświadczenie wskazanymi, środkami szerzeniu się gruźlicy, ułatwianie leczenia się osobom, dotkniętym tą chorobą; rozciąganie opieki nad rodzinami ubogich suchotników i badanie naukowe istoty tej choroby i środków jej leczenia.

Dla osiągnięcia powyższych zadań, związek zakłada sanatorja dla suchotników, mniej zamożnych i zupełnie ubogich, utrzymuje je lub przyczynia się do ich utrzymania, jak również dopomaga do utrzymania i rozwoju podobnych zakładów, powstałych niezależnie od działalności związku; pobudza i zachęca jednostki, jako też instytucje i korporacje oraz wszelkiego rodzaju zakłady i stowarzyszenia zawodowe, przemysłowo-handlowe lub towarzyskie do otwierania i wspierania sanatorjów dla suchotników; dąży do reformy szpitali w kierunku otwierania specjalnych oddziałów, przeznaczonych do leczenia początkowych, względnie uleczalnych form gruźlicy i dla suchotników nieuleczalnych; otwiera lub przyczynia się do otwierania specjalnych zakładów dla dzieci, dotkniętych gruźlicą chirurgiczną i t. zw. zołzami wogóle; zakłada ambulatorja dla udzielania porad chorym piersiowym oraz wskazywania im właściwych zakładów; zakłada kolonje rolnicze dla wychodzących z sanatorjów; zabiega o zabezpieczenie bytu rodziny leczonych staraniem Towarzystwa suchotników, ogłasza i wydaje prace, dotyczące gruźlicy i sposobów jej leczenia, oraz podejmuje wydawnictwa perjodyczne i urządza odczyty publiczne w zakresie zadań związku. Odwołuje się do władz rządowych i instytucyj publicznych dla wyjednania rozporządzeń i zaleceń, zapobiegających szerzeniu się suchot; odwołuje się do stowarzyszeń, właścicieli zakładów przemysłowo-handlowych oraz do kierowników warsztatów, biur i t. p. w sprawie podjęcia środków, mogących ograniczyć szerzenie się suchot oraz dopomaga do wykonania odnośnych zarządzeń; podejmuje badania naukowe w zakresie gruźlicy, zakłada pracownie, bibljoteki i muzea, dla badań tych niezbędne, zbiera daty statystyczne, a wreszcie ułatwia osobom, poświęcającym się zawodowo leczeniu gruźlicy, kształcenie się specjalne przez dostarczenie odpowiednich pomocy, przez wykłady, zjazdy, wyznaczanie nagród, konkursy i t. p.

* * *

Między Płockiem a Warszawą toczy się cicha walka o pokaźny zapis Józefa Zielińskiego, spadkobiercy bibljoteki ś. p. Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza"; bibljoteka to cenna, zawierająca kilkanaście tysięcy tomów. Łączy się jednak z zapisem troska, nad którą nieraz nadaremnie łamią sobie głowę prawnicy, jak zabezpieczyć przed rządem rosyjskim byt czy to polskiej bibljoteki, czy polskiego muzeum, by przy ladzie politycznym podmuchu nie stały się naraz własnością rządu. Taki los przecie spotkał bibljoteki uniwersytetu warszawskiego po roku 1831. Jest to kardynalna a niezrozumiała dla obcych przyczyna, dlaczego n. p. Warszawa, miasto z pół miljonem mieszkańców Polaków nie ma swego muzeum.

Sprawy krajowe.

Skład komisyj sejmowych.

Do komisji gminnej wybrani: Bal, Bobrzyński, Bojko, Buynowski, Fruchtmann, Górski, Hupka, Jaworski Apolinary, Merunowicz, Mogilnicki, Moysa, Stadnicki, Truskolaski, Zaleski.

Do komisji administracyjnej wybrani: Baworowski, Białoskórski, Cieński Leszek, Czajkowski Wł. Wiktor, Gniewosz Władysław, Górski, Hupka, Huryk, Jahl, Jędrzejowicz, Krementowski, Leo, Maiss, Mycielski, Puzyna Roman, Sozański, Szeptycki Jan, Tarnowski Zdzisław, Trzecielski, Vayhinger.

Do komisji prawniczej wybrani: Brunicki, Czaykowski Władysław, Fruchtmann, Huza, Jahl, Paszkowski, Rudrof, Tarnawski, Wybranowski.

Do komisji szkolnej wybrani: Barwiński, Bilczewski, Bobrzyński, Cielecki, Cieński Tadeusz, Czartoryski, Dzieduszycki Wojciech, Jaworski Leopold, Kozłowski, Kramarczyk, Lubomirski Kazimierz, Michałowski Emil, Puzyna Jan, Rayski, Rotter, Rydygier, Szeptycki Andrzej, Tarnowski Stanisław, Theodorowicz Józef, Tomaszewski.

Do komisji gospodarstwa krajowego wybrani: Brykczyński, Cielecki, Dąmbski, Gniewosz Władysław, Gorayski, Hupka, Janczewski, Kraiński Wincenty, Krzysztofowicz, Mazikiewicz, Paygert, Potoczek, Schnell, Skołyszewski, Stadnicki, Struszkiewicz, Tarnowski Zdzisław, Theodorowicz Antoni, Vivien, Wiśniewski.

Do komisji kolejowej wybrani: Jędrzejowicz Stanisław, Kolischer, Korol, Korytowski, Lipiński, Małachowski, Męciński, Schätzel, Skołyszewski, Skrzyński Zdzisław, Struszkiewicz, Traczewski, Vivien, Wybranowski, Zaleski.

Do komisji drogowej wybrani: Borkowski, Gnoiński Wincenty, Jędrzejowicz Stanisław, Moysa, Męciński, Ochrymowicz, Pawlikowski, Sala, Skrzyński Zdzisław, Sozański, Starzyński, Szwed, Tyszkiewicz, Urbański Mieczysław, Wiśniewski, Witosławski.

Do komisji przemysłowej wybrani: Götz, Kolischer, Lipiński, Lubomirski Andrzej, Mars, Maryewski, Michalski, Mycielski, Ostapczuk, Paygert, Rutowski, Stapiński, Theodorowicz Antoni, Truskolaski, Żardecki.

Do komisji sanitarnej wybrani: Barabasz, Bednarski, Czaykowski Wł., Dąmbski, Gołuchowski, Jabłoński, Krzysztofowicz, Mars, Moysa, Trzecieski, Wilczkiewicz, Wurst.

Do komisji górniczej wybrani: Agopsowicz, Gorayski, Kolischer, Lipiński, Płocki, Rapoport, Staruch, Szeptycki Jan, Wiśniewski.

Do komisji solnej wybrani: Bal, Garapich, Korytowski, Maiss, Mandyczewski, Merunowicz, Potocki Roman, Szajer, Szponder, Vayhinger, Włodek.

Do komisji bankowej wybrani: Abrahamowicz, Gnoiński Jan, Kraiński Władysław, Leo, Lityński, Loewenstein, Mandyczewski, Maryewski, Merunowicz, Niezabitowski St., Rapaport, Rozwadowski, Sękowski, Skałkowski, Urbański Jan, Żardecki.

Do komisji petecyjnej wybrani: Agopsowicz, Barabasz, Baworowski, Bednarski, Bojko, Horodyski, Huza, Kostheim, Lipiński, Lityński, Michalski, Michałowski, Rudrof, Staruch, Szponder, Theodowicz Antoni, Traczewski, Tyszkowski, Urbański Jan, Wilczkiewicz, Włodek, Wurst, Żardecki.

Do komisji podatkowej wybrani: Abrahamowicz, Brunicki, Buynowski, Garapich, Gołuchowski, Jędrzejowicz Adam, Korol, Kraiński Wincenty, Krempa, Krzysztofowicz, Loewenstein, Łazarski, Skałkowski.

Do komisji dyscyplinarnej wybrani: z całego Sejmu: Barwiński, Borkowski, Stadnicki, a z kuryj: Urbański, Jabłoński i Kramarczyk.

Przy uzupełniającym wyborze 2 członków do komisji budżetowej wybrani: Rutowski, Zaleski.

Do komisji reform agrarnych wybrani: Bohaczewski, Cieński Tadeusz, Czaykowski Wł., Wiktor, Hupka, Jaworski Leopold, Łazarski, Milewski, Paygert, Puzyna Roman, Rutowski, Sękowski, Skałkowski, Stojałowski, Trzecieski, Żardecki.

Do komisji wodnej wybrani: Bojko, Czaykowski Wład., Wiktor, Dzieślewski, Garapich, Kolischer, Kozłowski, Lubomirski Kazimierz, Mandyczewski, Maryewski, Merunowicz, Michalski, Paszkowski, Rapaport, Rotter, Rozwadowski, Skołyczewski, Sozański, Stadnicki.

* * *

Regulacja rzek.

Ze sprawozdań Wydziału krajowego dowiadujemy się o ułożonym planie regulacji rzek galicyjskich. Wyjmujemy zeń szczegóły bliżej obchodzące zachodnią część kraju.

Uzupełnienie obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie Dąbrowskim. Koszt tej roboty wynosi 3,000.000 kor. a rozkłada się ona na lat piętnaście. Fundusz krajowy przyczyni się do wydatku kwotą 1,050.000 kor., państwo ma zapłacić 1,650.000 kor., a powiat Dąbrowski 300.000 kor. Roczna rata zatem przypadnie na państwo w kwocie 110.000 kor., na kraj 70.000 kor., na powiat 20.000 kor.

Uzupełnienie obwałowania Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej, wraz z obwałowaniem prawego brzegu Raby, tudzież regulacja potoków Uszwicy i Gróbki z dopływami. Przez te roboty ma być ochronionych od zalewu i osuszonych 27,470 morgów, oraz osuszonych 7.427 morgów poza granicą inundacji, skorzysta więc z tej meljoracji razem 34.897 morgów gruntu w powiecie dąbrowskim, brzeskim i bocheńskim. Koszta wyniosą 4,500.000 k., z czego przypadnie na państwo i na kraj po 1,800.000 kor. a na spółkę wodną 900.000 kor. Roboty trwać będą lat dwadzieścia, więc roczne zapłaci państwo i kraj po 90.000 kor. a konkurencja po 45.000 kor.

Uzupełnienie obwałowania Wisły od Niepołomic do Raby wraz z obwałowaniem lewego brzegu Raby i regulacją potoku Drwinki z dopływami. Projekt ten ma na celu ochronę od wylewów i odwodnienie 19.295 morgów i osuszenie dalszych 3.087 morgów, ogółem więc meljoracji 22.382 morgów w powiecie bocheńskim. Koszt obliczono w wysokości 3,481.200 kor., z czego państwo i kraj pokryją po 40 prc., a spółka wodna 20 prc. Roboty trwać będą lat 15, a zatem państwo i kraj zapłacą rocznie po 92.832 kor. a konkurencja 46.416 kor.

Regulacja i zalesienie rzeki Łęgu w powiecie niżańskim i kolbuszowskim. Celem jest ustalenie łożyska rzeki, która po każdej wielkiej wodzie zmienia kierunek, powstrzymanie ruchu piasku i zalesienie odsypisk. Roboty będą wykonane w ciągu ośmiu lat a kosztować będą 480.000 kor. Według projektu Wydziału krajowego roboty już w r. 1902 miały być rozpoczęte. Koszta całe pokryje kraj i państwo.

ZE ŚWIATA.

Jak się dochodzi do sławy? — Manru zakazane w Niemczech. — W. książę Wejmarski wrogiem hakaty.

Jak się dochodzi do sławy? Henryk d'Almèras wydał ciekawą książkę pod tytułem „Avant la gloire". Opowiada w niej, jak znani powieściopisarze i dramaturgowie francuscy doszli do rozgłosu.

Z tego dziełka można wyciągnąć wniosek, że najpewniejszym czynnikiem powodzenia, jest — nie talent, lecz traw szczęśliwy Jan Richepin zawdzięcza swą sławę... tyrolskiemu kapeluszowi z czerwonymi pomponami. Dopóki pisywał komedje i powieści, nikt o nim nie wiedział; dopiero gdy ubrał się w kapelusz tyrolski, zaczęto go sobie pokazywać i jedni od drugich dowiadywali się, że jest autorem kilkunastu utworów. W roku 1883 traf posłużył mu jeszcze lepiej. Dawano w Porte St. Martin jego sztukę p. t. „Nen Sahib", gdy pewnego dnia wśród spektaklu zachorował artysta, otwarzający główną rolę, oznajmiono publiczności, że go zastąpi — autor. Nazajutrz Jan Richepin zaliczał się już do znakomitości Paryża.

Sardou stał się sławnym dramaturgiem, dzięki temu, że w roku 1853 napisał sztukę. w której główną rolę odgrywała aktorka w męskiem przebraniu. Złożyło się tak szczęśliwie, że ten utwór p. t. „La taverne des étudiants" lażał na wierzchu wśród stosu manuskryptów, złożonych dyrektorowi Odeonu Vaez, i że wpadł w rękę jego przyjaciółce, pannie Bérangère, która już oddawna marzyła o ukazaniu się na scenie — w spodenkach. Loti wszedł do literatury — przypadkiem. Jako młody podporucznik marynarki po powrocie z dalekiej podróży, przesłał zdjęcia fotograficzne jednemu z czasopism. Wydawca prosił go o tekst. Młodzieniec odmówił, powiadając, że nie chce być drukowanym, ale na ponowne prośby, napisał objaśnienie do obrazków. To był jego pierwszy utwór — od następnego już się nie wymawiał.

* * *

Manru zakazane w Niemczech. Hakatyzm pruski ma jednę nieoszacowaną zaletę: oto jest tak konsekwentny, tak groźny i tak szczerze zaciekły, że musi nareszcie w społeczeństwie naszem obudzić wszystkie siły do jak najintensywniejszego narodowego życia. Jako nową logiczną konsekwencję hakaty notujemy zakaz dawania „Manru" Paderewskiego na wszystkich scenach niemieckich, a to z powodu zakupu przez naszego znakomitego artystę akcyj Banku Ziemskiego w Poznaniu, stworzonego w celu obrony zagrożonej ziemi polskiej, na sumę 50.000 marek.

* * *

W. książę Wejmarski wrogiem hakaty. Z pruskich pism hakatystycznych dowiadujemy się, że nawet wśród mieszkańców głów koronowanych mamy przyjaciół. Oto pisma te donoszą, że W. książę Wejmarski wydał swoje-

mu zarządowi dóbr rozkaz, aby znajdujący się w powiecie kościańskim w Wielkiem Księstwie Poznańskiem majątek jego Racot z przyległościami, stanowiący wielki kompleks dóbr, sprzedano w ręce polskie. Przyczem książę Wejmarski dał wyraźny rozkaz, żeby koniecznie postarano się o to, aby na dobrach tych osiedlili się na stałe Polacy. Owóż dzienniki hakatystyczne piszą, że tym swoim rozkazem ks. Wejmarski dał policzek całej niemczyźnie i żądają od niego, aby nieodwołalnie rozkaz dany zarządowi dóbr cofnął.

Dobra Racot należały ongi do króla hanowerskiego i drogą spadku przeszły na żonę ks. Wejmarskiego, który podobnie jak jego małżonka mocno nienawidzi Prusaków.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Gulichma opata i Febronii panny męczenniczki; we czwartek Jana i Pawła braci męczenników.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 34, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Wizyta biskupa. Z Podgórza piszą nam: Dnia 16 czerwca przy sposobności wizytacji dekanalnej parafji podgórskiej zwiedził najprzewielebniejszy ks. Biskup Nowak w towarzystwie ks. kanonika i proboszcza Antoniego Gruszeckiego także gimnazjum w Podgórzu. O godzinie 12 przybył najprzewielebniejszy gość do zakładu, gdzie u bramy powitany przez dyrektora i grono nauczycielskie postępował między szpalerem młodzieży przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej do sali na I. piętrze, przybranej zielenią, festonami, kwiatami, dywanami i obrazami. Tu zajął miejsce na pięknie urządzonym tronie. Dyr. Bednarski wyraził mu w serdecznych słowach swą wdzięczność za łaskawe odwiedziny, które na wieczne pamięci będą zapisane w kronice zakładu, oraz zapewnienie gorących uczuć katolickich, jakie ożywiają zarówno młodzież jak i grono nauczycielskie, wreszcie wspomniawszy o stosunku szkoły do Kościoła i jej zadaniu prosił o udzielenie błogosławieństwa pasterskiego dla młodzieży i jej nauczycieli, aby „ziarna w serca wychowanków wśród znoju i trudu rzucane znalazły grunt podatny i stokrotny wydały owoc".

Następnie w imieniu młodzieży przemówił Józef Sroka, uczeń klasy VI. Przedstawiwszy, jak cały świat się dzieli na przyjaciół i wrogów krzyża Chrystusowego, oświadczył, że młodzież podgórska stoi twardo przy wierze ojców swoich, która oparta o prawdę Bożą może nam przynieść wolność i swobodę.

W końcu przemówił gorąco w imieniu grona profesorów dr K. Krotoski. Witając nie tylko katolickiego ale krakowskiego biskupa, wykazał naprzód zasługi stolicy krakowskiej około szkolnictwa polskiego a następnie upadek tego wpływu właśnie wtedy, kiedy Kościół pozbawiono swobody obsadzania stolic biskupich, a pierwszym warunkiem do sprawowania urzędu biskupiego uczyniono, herb i urodzenie, nie zaś cnotę i zasługę. Dziś dopiero odstąpiono od tej, Kościół krzywdzącej praktyki i dlatego przybycie biskupa pochodzącego z tych samych nizin społecznych, z których rekrutuje się prawie wyłącznie młodzież gimnazjum podgórskiego staje się dla niej bodźcem dla mężnego zwalczania wszelkich trudności i rękojmią, że i ona może wytrwałą pracą, cnotą i zasługą dojść do najwyższych w kraju dostojeństw.

Ks. Biskup w dłuższem przemówieniu, wykwintnem co do formy a wzniosłem co do treści, wykazywał młodzieży jaki jest jej główny obowiązek. Sumienne spełnianie obowiązków szkolnych, przyswajanie sobie jak najwięcej wiedzy — oto zadanie młodzieży na ławie szkolnej. „Każdy z tych licznych przedmiotów, objętych planem naukowym, zbliża was do Boga i uczy was podziwiać mądrość i Wszechmoc Najwyższego w świecie codziennych zjawisk". Z wielką wdzięcznością i miłością wspomina najprzewielebniejszy ks. Biskup o tych profesorach swoich, którzy nawet w „pogańskich" utworach, jak n. p. w Sofoklesowych chórach Antygony umieli uwydatnić idee sprawiedliwości Bożej. To samo da się powiedzieć o wszystkich przedmiotach nauki a zwłaszcza o literaturze ojczystej i historji; wszystkie te nauki rozumnie pojęte, prowadzą koniecznie do Boga. Ks. Biskup wyraża wielką radość, że przyszedł do młodzieży, która, jak on sam za młodu, musi łamać się z wszelkiemi trudnościami, musi, jak on to czynił od drugiej klasy gimnazjalnej, sama niejednokrotnie na chleb codzienny zarabiać. „Pracujcie pilnie i proście przedewszystkiem o łaskę Bożą! Ona to głównie sprawi, że wyrośniecie na chwałę Boga na chlubę Ojczyźnie, sobie i swoim na pożytek". W końcu, wyrażając dyrektorowi i gronu nauczycielskiemu podziękowanie za ten pod względem religijnym, humanitarnym i narodowym zdrowy duch, jaki panuje w gimnazjum podgórskiem, udzielił wszystkim swego błogosławieństwa pasterskiego i pożegnawszy się serdecznie z dyrektorem i gronem, opuścił zakład wśród dźwięków orkiestry gimnazjalnej.

Odwiedziny te księcia Kościoła zapisały się niezatartemi głoskami w sercach uczącej się młodzieży i pozostawią w całym zakładzie wdzięczne wspomnienie.

Tarnów 23 czerwca. (Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościółek. — Przyjęcie delegatów Kółek rolniczych. — Kupno gruntów pod koszary — Zakład dla ogierów rządowych. — Jeszcze propinacja). Ksiądz biskup Leon Wałęga dokonał w asystencji księdza kanonika dra Jana Bernackiego poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy dom Boży w Woli Rzędzińskiej niedaleko Tarnowa. Uroczystość ta odbyła się w ubiegły poniedziałek, 16 b. m.

Rada miejska tarnowska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wyasygnować kwotę 800 koron na koszta przyjęcia delegatów Kółek rolniczych, którzy przybędą na dwa dni, t. j. 1 i 2 lipca do Tarnowa celem odbycia walnego Zjazdu. Miejscowy komitet dokłada starań, by gości odpowiednio przyjąć. W pierwszy dzień odbędzie się wieczorem uroczyste przedstawienie w sali „Sokoła" dla przybyłych uczestników zjazdu bezpłatnie.

Dla jednego szwadronu kawalerji ma budować miasto Tarnów koszary; nie posiadając jednak własnego miejsca na ten cel, musi oglądać się za kupnem. Potrzeba 3 hektary i 58 m. placu, za który magistrat w myśl upoważnienia Rady miejskiej może zapłacić po 4000 koron za mórg austrjacki.

Zanosi się także na budowę innego jeszcze zakładu, a mianowicie dla rządowych ogierów z pomieszczeniem dla 80 koni, 100 żołnierzy i kilku oficerów. Pod zakład ten musi gmina także plac kupić, bo pod tym względem jest miasto Tarnów jednem z najbiedniejszych; — a potrzeba znowu na ten cel siedm do ośmiu morgów. Koszt ogólny ma wynosić około 320.000 koron. Według dotychczasowych informacyj ministerstwo rolnictwa skłonne jest objąć zakład na własność.

Sprawa oddania propinacji tarnowskiej księciu Sanguszce, dotychczas nie zeszła z porządku dziennego, bo zachodzi bardzo prawdopodobne przypuszczenie, iż znowu propinację weźmie mimo wszystko dotychczasowa żydowsko-lichwiarska spółka Löw i Zangen; ogólnie bowiem mówią, iż pełnomocnik księcia Sanguszki, p. Zbyszewski, zrobił żydowskiej spółce wielką przysługę i dla niej na imię księcia propinację wydzierżawił.

O dziwnej manipulacji pod względem formalnym w tej sprawie świadczą chociażby takie fakta: książę Sanguszko udzielił swemu pełnomocnikowi p. Zbyszewskiemu umocowania dla załatwienia sprawy propinacji, więc też p. Zbyszewski wniósł ofertę w swoim czasie i złożył odpowiednie wadjum. Kiedy okazało się, że oferta p. Marsa jest o wiele od książęcej wyższą, zwrócono podobnie jak i innym oferentom — także i p. Zbyszewskiemu wadjum, a z tą chwilą wypadałoby uważać udzielone pełnomocnictwo co do propinacji za skończone.

Tymczasem mimo wszystko p. Zbyszewski wnosi nową ofertę, niby wyższą od oferty p. Marsa i otrzymuje dzierżawę, chociaż ofertę wniósł po raz drugi z kilkodniowem opóźnieniem od ustanowionego w konkursie ostatecznego terminu, a nawet, widocznie w gorącym pośpiechu, zapomniał i złożenia wadjum.

Ta, „niby" wyższa oferta p. Zbyszewskiego przyprawiła już dziś miasto o szkodę, wynoszącą 13.480 koron. A to dlatego, iż p. Zbyszewski ofiarował za dzierżawę tylko 360.000 koron, a p. Mars 359.375 koron oraz zwyżkę ponad płacony Wydziałowi krajowemu za krajową opłatę konsumcyjną od piwa — czynsz w kwocie 2.310 koron rocznie, co dodane do powyższych czyni 361.685 k. czyli o 1.685 kor. więcej od oferty książęcej. Rocznie traci więc Tarnów na ofercie p. Zbyszewskiego 1.685 kor., co dla okresu dzierżawy przez lat ośm uczyni 13.480 kor. na czysto „z kieszeni!" Y.

Zaszczytne odznaczenie polskiego przemysłowca w stolicy Francji. Pan Władysław Delekta, cukiernik z Tarnowa, otrzymał na tegorocznej międzynarodowej wystawie kulinarno-hygienicznej w Paryżu dyplom honorowy z insygniami oraz duży złoty medal za swoje wyroby, a mianowicie za torty, cukry deserowe i wina owocowe (morelowe.)

Krwawe skutki epilepsji. Z Bobowy donoszą nam: Sąd karny w Nowym Sączu rozpatrywał sprawę mieszkańca tutejszego Stanisława Bawołka, który w dniu 24 marca r. b. w czasie, jak twierdzi, napadu epilepsji, poranił policjanta z Bobowy. Rzecz miała się tak: Dnia 24 marca b. r. oskarżony, przywiózłszy bobowskich żydków z jarmarku grybowskiego, pozostawił swój wóz z końmi na Rynku przed sklepem, a sam udał się do pobliskiego szynku żydowskiego. Natenczas nadjechał przed szynk wójt z Berdechowa pod Bobową Józef Połeć i aby zrobić trochę wolnego miejsca dla swego wozu, odprowadził konie Bawołka na bok, co ten zobaczywszy, wybiegł ze szynku i porwał się do bitki. Gdy równocześnie ukazali się przed szynkiem policjant miejski i wachmistrz żandarmerji, Bawołek wskoczył na swój wóz, by jak najprędzej umknąć. To mu się jednak nie udało, gdyż żandarm z policjantem ostatecznie przyaresztowali go, — w tej chwili właśnie, Bawołek nożem przeciął szyję policjantowi tak, że przerżnął mu tętnicę uszną i kilka drobnych żył.

Bursa im. A. Mickiewicza w Bochni. Podania o przyjęcie do tej bursy na rok szkolny 1902/3 można wnosić do wydziału Towarzystwa bursy najdalej do dnia 30 czerwca b. r.

Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i deklarację rodziców lub opiekunów, jaką kwotę obowiązują się płacić miesięcznie za utrzymanie ucznia w bursie.

Krynica 24 czerwca. (Nieporządki na stacji Muszynie). Kuracjusze jadący na Muszynę do Krynicy skarżą się na doróżkarzy, którzy w liczbie kilkudziesięciu formalnie oblegają budynek kolejowy na stacji w Muszynie, nie dozwalając podróżnemu iść ni w lewą ni w prawą stronę, lecz szarpią go ze wszystkich stron i każdy ciągnie do swej doróżki, do której podróżny wbrew swej woli, dla uwolnienia się od dalszego szarpania, musi wsiąść i zapłacić ile tylko woźnica zażąda.

Potulny policjant boi się wprost kartelu dorożkarskiego i woli raczej ustępować, a podróżni nie mają nawet swobody wybrania pojazdu tego, który uważają dla siebie za najdogodniejszy.

Bankructwo żydowskie. Z Jasła donoszą nam: Tutejszy kupiec Mojżesz Margulies właściciel składu soli, widząc, że zarząd salin nie daje soli na kredyt, wskutek czego nie ma „geszeftu", zwinął handel soli i założył handel bławatny, sprowadzając skąd mu się tylko dało towary na kredyt.

Ten handel bławatny prowadził Mojżesz Margulies przez dwa lata i w końcu przewąchawszy pismo nosem, że fabrykanci ograniczają mu kredyt, postanowił... wstrzymać wypłaty i przeszło 20.000 koron długów nie zapłacić. Wierzyciele zasypali Marguliesa egzekucjami, ale Margulies nie głupi zostawić im pokrycie.

Nowy Sącz 22 czerwca. (Popis gimnastyczny młodzieży gimnazjalnej na dochód pomocy koleżeńskiej. — Wylewy). Staraniem tutejszego dyrektora gimnazjum p. Rzepińskiego ministerjum wyznań i oświaty zezwoliło reskryptem na odbywanie lekcyj gimnastyki przez 8 godzin tygodniowo uczniów tutejszego gimnazjum.

Wskutek tego w ćwiczeniach gimnastycznych w wielkiej sali „Sokoła", tuż obok gimnazjum, brało udział kilkuset uczniów pod kierownictwem naczelnika „Sokoła" p. Andrzeja Langiera.

Wczoraj w sobotę 21 b. m. odbył się w sali „Sokoła" na dochód pomocy koleżeńskiej popis młodzieży całego zakładu z bardzo obszernym programem.

Licznie zgromadzona publiczność darzyła młodzież hucznymi, zasłużonymi oklaskami. Na szczególną uwagę zasługują piramidy, wykonane przez młodzież całego gimnazjum. Przy końcu popisu podniosła młodzież swego sympatycznego i ulubionego kierownika p. Andrzeja Langiera w górę, wołając „Wiwat, niech żyje nasz kierownik" i powtarzając to niezliczone razy. Podczas popisu, trwającego od godziny 6 do późnego wieczora, przygrywała dzielna orkiestra dobrze już zorganizowanej „Harmonji" gimnazjalnej.

Z powodu wybornych rezultatów całorocznej nauki gimnastycznej składali rodzice uczniów podziękowanie kierownikowi p. Andrzejowi Langierowi za trud i pracę gorliwą, jakiej nie szczędził, by młodzież odniosła korzyść z nauki gimnastycznej.

Mianowania i przeniesienia. Pan namiestnik zamianował sekretarzy powiatowych Adama Wagnera i Edmunda Stadnickiego, adjunktami urzędów pomocniczych namiestnictwa, sekretarza powiatowego Józefa Dobrowolskiego i kancelistę namiestnictwa Aleksandra Turskiego oficjałami namiestnictwa, kancelistów namiestnictwa Jana Tokarza, Grzegorza Krupę, Zygmunta Stiebera, Józefa Kozaczka i Oktawa Pierożyńskiego sekretarzami powiatowymi, oraz kancelistę policyjnego Piotra Hoffmana i kancelistę sądowego Michała Wronę kancelistami namiestnictwa.

Pan namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Grzegorza Beckmana z Kosowa do Rohatyna, Grzegorza Ananiewicza z Kołomyi do Krakowa, Adama Panatowskiego z Rohatyna do Stanisławowa, Jana Piekarza z Nowego Targu do Kołomyi i Wincentego Kolankowskiego z Mościsk do Lwowa; oficjałów namiestnictwa: Józefa Dobrowolskiego z Doliny do Lwowa i Władysława Rodzynkiewicza ze Lwowa do Łańcuta; oraz kancelistów namiestnictwa: Władysława Toruńskiego z Jarosławia do Nowego Targu, Antoniego Czubaka z Tarnopola do Czortkowa, Jakóba Kwaśniaka z Sanoka do Mościsk i Maksymiljana Lewandowskiego z Brodów do Buczacza.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 24 Czerwca

Dyrekcja kolei panstwowych donosi, że z powodu wylewu wszelki ruch na kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów i Czyżyny-Mogiła został wstrzymany dnia 22 b. m. na czas nieograniczony.

Z ostatniej chwili.

Kraków 25 Czerwca.

Wycieczka do Lwowa. Stowarzyszenie Czytelni kolejowej i wzajemnej pomocy funkcjonarjuszy kolei państwowej w Krakowie urządza w sobotę dnia 5-go lipca b. r. „Wielką Wycieczkę“ z Krakowa do Lwowa. Odjazd z Krakowa osobnym pociągiem w sobotę wieczór o godz. 7 min t 30, przyjazd do Lwowa dnia 6 lipca o godz. 5·20 rano. Bilety jazdy tam i napowrót, jak również do zwiedzenia Panoramy Racławickiej i wspaniałej wystawy techniczno-przemysłowej kosztuje tylko 6 koron. Powrót do Krakowa raniutko dnia 7 lipca b. r. Biletów Jazdy nabyć można w handlach firm: S. A. Krzyżanowskiego, Rynek A—B l. 3; Bochnaka, ul. Florjańska l. 31; w restauracji Rzewuskiego, obecnie Woźniaka. ul. Florjańska l. 19; w restauracji Żywieckiej, ul. św. Anny; u Jadowskiego, ul. Grodzka l. 46; u Czarneka, ul. Długa l. 4 i w lokalu Czytelni kolejowej, ul. Topolowa l. 22 parter, od godz. 9 rano do 8 wieczór, w sobotę zaś dnia 5 lipca b. r. od godziny 2 po południu aż do odjazdu na dworcu kolejowym obok kas osobowych. Dla uczestników wycieczki z Podgórza, Wieliczki, Bochni, Słotwiny, Tarnowa, Dębicy, Rzeszowa ceny te same, bilety zaś nabyć można w kasach kolejowych obok kasy osobowej lub przy pociągu. Odjazd z Podgórza o godz. 7·38, z Bierzanowa 7·47, z Bochni 8·32, z Słotwiny 8·50, z Tarnowa 9·35, z Dębicy 10·28, z Rzeszowa 11·46 w nocy.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do uchwały zjazdu koleżeńskiego z roku 1892, przypominamy Kolegom, że obecne spotkanie nasze, jako w 20 rocznicę opuszczenia ław szkolnych, ma nastąpić w dniu 2 lipca b. r. t. j. we środę o godzinie 9 rano w katedrze na Wawelu.

Uprasza się wszystkich Kolegów o szybkie nadsyłanie adresów, celem przesłania programu jednodniowego zjazdu. August Sochor urzędnik cłowy w Krakowie, Marjan Wywiałkowski urzędnik magistratu, Henryk Hoffmann urzędnik Kasy oszczędności m. Krakowa.

Urzędnicy magistratu przedstawią się dziś o godzinie wpół do 12 w południe nowowybranym wiceprezydentom miasta Krakowa.

Z teatru. Na zakończenie obecnego sezonu wznowioną będzie 4 akt. komedja Bałuckiego „Chwast“. Utwór ten niepospolitej wartości, różni się od innych utworów znakomitego dramaturga i jest na wskroś modernistycznym.

Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj o godzinie 5 po południu posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Alberta Mendelsburga wobec komisarza rządowego delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza.

Szef biura dr Benis odczytał listy pp. Wojciecha Biechońskiego i Jana Kwiatkowskiego, oznajmiające o złożeniu przez nich mandatów. Na miejsce p. Biechońskiego powołano p. Tadeusza Epsteina. Co do p. Kwiatkowskiego, Izba uznając jego zasługi jako długoletniego członka, uchwaliła jednomyślnie rezygnacji nie przyjąć i wysłać do p. Kwiatkowskiego deputację z prośbą o cofnięcie postanowienia.

Izba wybrała do państwowej rady przybocznej w sprawach opodatkowania piwa p. Jana Goetza, na członka zastępcę p. Johna; w sprawach opodatkowania spirytusu na członka p. Henryka Szarskiego, na zastępcę p. Perlbergera z Klasna; w sprawach opodatkowania olejów mineralnych na członka p. Zinsa, na zastępcę p. Mac Garveya.

Szef biura dr Benis odczytał następnie pismo p. W. Merza tyczące się sprawy robót publicznych w Krakowie i w kraju a wskazujące, iż rząd nie wykonywa zamierzonych robót publicznych. Z 11 robót niepodjęto jeszcze 6 obliczonych na półtora miljona koron. Po dyskusji, w krórej brali udział pp.: J. Epstein, Mandel, Judkiewicz, Resch, Ehrenpreis i Merz, Izba uchwaliła zwrócić się do ministerstwa kolei, ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny, tudzież do Rady miasta o rozpoczęcie szczegółowo wykazanych robót publicznych.

W sprawie utworzenia w Krakowie stacji rewizyjnej dla bydła rogatego idącego do Niemiec przemawiali przeciw p. Liban (Podgórze) i p. Uderski, za pp. Jul. Epstein i D. Mandel. Izba uchwaliła oświadczyć się za sprawą.

Następnie Izba odrzuciła wniosek zakazu domokrążstwa za trzodą chlewną.

Na wniosek komisji połączonych sekcji uchwalono wnieść protest do ministerstwa handlu, do ministra dla Galicji i do ambasady austro-węgierskiej w Berlinie w sprawie szykany władz cłowych pruskich, ściągających opłatę od otrąb i prosa, które dotąd od opłat były wolne.

Uchwalono wreszcie wnieść petycję do ministerstwa wojny, w sprawie zamykania spławu Wisły na cały szereg godzin dla ćwiczeń wojskowych około Zwierzyńca z wnioskiem, aby ćwiczenia te mogły się odbywać koło Grzegórzek, przez co nie byłby tamowany ruch galarów z węglami.

W końcu zgodziła się Izba na uwagę p. Schwarza ażeby porozumieć się z innemi Izbami celem usunięcia niedogodności jakie wynikają z powodu wprowadzenia nowych książek dla przesyłek pocztowych.

Grono obywateli podgórskich wniosło protest przeciwko uchwale wielickiej Rady powiatowej, podwyższającej dodatki do podatków dla pokrycia deficytu spowodowanego przez zły nadzór nad kasą pow. ze strony Rady powiatowej. Obywatele ci żądają aby p. burmistrz Marjewski zwołał zgromadzenie obywateli podgórskich, sprawę wyświetlił i złemu zaradził.

Komers akademicki odbędzie się we środę dnia 25 b. m. o godz. 8-mej wieczorem u Johna. Porządek dzienny: „Rozwiązanie tymczasowego „Komitetu wrzesińskiego“ i organizacja stałej legalnej instytucji ogólno akademickiej o tym samym charakterze“. Uprasza się o punktualne przybycie. Zwołujący: St. Zakrzewski, Majewski, Pilarz.

Paderewski we Lwowie. Lwów. (Tel.) U marszałkowstwa hr. Potockich odbędzie się obiad dla państwa Paderewskich we czwartek, a w sobotę dla Paderewskiego da obiad ks. arcybiskup Bilczewski.

Dla ubogich. Na posiedzenie opiekunów okręgowych, odbytem w sobotę w miejskim biurze ubogich, udzielono następujących wsparć: W okręgu I (pod przewodnictwem p. radcy Wilhelma Grodyńskiego) udzielono wsparć 29 ubogim w kwocie 586 koron 25 hal.; w okręgu II (dra Józefa Zanietowskiego) 32 ubogim w kwocie 425 k. 50 h.; w okręgu III (p. J. Schneidera) 37 w kwocie 647 k. 80 h.; w okręgu IV (p. Norberta Wasserberga) 52 w kwocie 357 k. 65 h.; w okręgu V (dra Izydora Jurowicza) 22 w kwocie 217 k. 20 h.; w okręgu podmiejskim (p. J. Zatorskiego) udzielono wsparć 33 ubokim w kwocie 373 koron. Ogółem udzielono wsparć 205 ubogim w łącznej kwocie 2607 k. 40 h.

Sprostowanie. W naszem sprawozdaniu ze zgromadzenia głuchoniemych wkradły się dwie pomyłki, mianowicie, w Galicji jest nie jak mylnie wydrukowano 8000, ale 18000 głuchoniemych, z których caledwie 4000 umie czytać i pisać. — Dalej cyfra członków „Nadziei“ wynosi nie 60, ale 30.

Wybory do Izby lekarskiej. W niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali wykładowej kliniki ginekologicznej zgromadzenie przedwyborcze lekarzy, na którem komitet przedstawi kandydatury do Izby lekarskiej.

Porządki w młynach wodnych. Otrzymujemy następujące pismo: Gdy już wszyscy pracownicy w każdym zawodzie więc i w młynach parowych niedzielę święcują, nam właściciele i dzierżawcy młynów wodnych nie pozwalają na to, a nawet utratą pracy zagrażają, gdybyśmy samowolnie zechcieli świętować.

Kierownicy, czyli starsi młynarze (obermüllerzy) nie mają zawodowych zastępców, to też nietylko w niedzielę lecz w dzień nie są zajęci, w nocy bywają budzeni do obsługiwania mlewa, co ich naraża na różne wypadki i choroby.

Robotnicy w niektórych młynach nie mają odpowiednich sypialń, sypiają w otrębach lub w szrutach tj. w rozmielonem zbożu, pracują 14 i 15 godzin dziennie; pakując mąkę do worków, nie używają przepisanych ubrań, w młynach niema spluwaczek. — Wszędzie po młynach wodnych niema wody czystej, lecz używają do picia i gotowania wody z rzeki, która mieści w sobie przeróżne dopływy gnojówek. — Brakuje w przedziałach, gdzie ludzie pracują, światła słonecznego, czystego powietrza, natomiast wszędzie zaduch, grzyb i zgnilizna, w razie pożaru na parterze, robotnicy, będący na górze, są skazani na spalenie.

Gdyby komu było trudno uwierzyć, może się pofatygować do młynów w Krakowie i okolicy a przekona się naocznie jak to przyrządy wyrobu mąki i kaszy wyglądają.

A co do werków, to wcale nie są zabezpieczone, by się kto między koła, pasy i tryby nie dostał. — Przepisów dla ruchu młyna i obsługi tegoż nigdzie niema.

Wprawdzie bywa raz na rok komisarz przemysłowy, lecz i tak już przeszło 20 lat wszystko idzie po dawnemu; zresztą nie jest mu nikt z ludzi zawodowych do kontroli dodany, to też nie może on wiele zbadać i władzy donieść.

Największą niesprawiedliwością jest brak odpoczynku niedzielnego; trudy zawodu skracają człowiekowi życie, lecz nadto czynią go niewolnikiem. — Franciszek Jagielski, Roman Szklarski, Stanisław Ładzik.

Śmierć nagła. Marja Hnatów ze Sambora przyjechała do Krakowa w poniedziałek z dwutygodniowem dzieckiem i zanocowała u wyrobnika Krzana przy ulicy Szerokiej l. 38. We wtorek rano nakarmiwszy dziecko, padła nieżywa na łóżko. Lekarz miejski dr Schaitter zarządził sekcję zwłok, celem stwierdzenia przyczyny nagłego skonu młodej osoby.

Ajent emigracyjny. Trybunał sądu krajowego karnego, skazał Antoniego Książkiewicza z Podgórza na 10 dni ścisłego aresztu i 10 koron grzywny za występek trudnienia się wysyłaniem do Ameryki włościan w wieku popisowym.

Wybryki włościańskie. Ze Lwowa donoszą: Na folwarku Ostrów około Winnik pracowało przy robotach w polu 40 robotników. Włościanie sąsiedniej wsi spędzili ich w poniedziałek rano z pola, oświadczając, że na dworskim łanie pracować nie wolno. Właściciel folwarku udał się z zażaleniem do starostwa, które poleciło posterunkowi żandarmerji zbadać stan rzeczy. Gdy stwierdzono gwałt, starosta polecił aresztować przywódców. Posterunek żandarmerji w Winnikach miał pod ręką tylko jednego żandarma, który przedsięwziął aresztowanie ośmiu przywódców. Kiedy ich chciał okuć, wójt gwałtownem wystąpieniem przeszkodził temu, wywołując zbiegowisko ludzi, którzy tworzyli coraz większy tłum. Czterech aresztowanych uciekło. Wczoraj wydano zarządzenia celem wzmocnienia posterunku żandarmerji i polecono aresztować wójta i innych przywódców i odstawić ich do sądu we Lwowie.

Niebezpieczne igraszki. Wczoraj wieczorem terminator fryzjerski u Fuhrmana przy ulicy Starowiślnej l. 20, bawił się z 7-letnim synkiem właściciela zakładu. Wskutek huśtania i wywijania malcem, uderzył w palącą się lampę naftową. Lampa się rozbiła, a paląca się nafta oblała chłopca. Ogień ugaszono, ale chłopczyk igraszki przypłaci ciężkiem okaleczeniem, jeśli nie życiem. Przywołane pogotowie ratunkowe skonstatowało poparzenie I i II-go stopnia na całem ciele.

Wskutek tego wypadku zaalarmowana została straż pożarna, ogień ugaszono jednak przed jej przybyciem.

NEKROLOGJA.

W Tarnowie zmarł Tomasz Kuklewicz, emerytowany kancelista sądowy, przeżywszy lat 69.

Dr Antoni Dobija, adwokat krajowy, przeżywszy lat 51, zmarł w Krakowie dnia 24 b. m. Pogrzeb z domu żałoby przy ul. Franciszkańskiej l. 4 odbędzie się we czwartek o godzinie 4 po południu.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 25 czerwca: „Krewniaki“, kom. w 4 akt. M. Bałuckiego (popularne).

We czwartek 26 czerwca: „Rewizor z Petersburga“, kom. w 5 akt. N. Gogola.

W sobotę 28 czerwca: „Chwast“, kom. w 3 akt. J. Blizińskiego.

W niedzielę 29 czerwca: „Krzyżaki“, obraz dram. w 12 odsł. z powieści H. Sienkiewicza.

W Poniedziałek 30 czerwca: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obr. Jul. Słowackiego. (Ceny zniżone do połowy). Ostatnie przedstawienie dramatyczne w tym sezonie.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 26 czerwca: „Robert i Bertrand“, po zniżonych cenach.

W niedzielę 29 czerwca: po południu „Krakowiacy i Górale“, przedstawienie dla włościan.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 20 arkusz II tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.: **„MARZYCIELE“.**

Z POWODZI.

Zewsząd dochodzą nas rozpaczliwe echa klęski. Z Wolicy nad Wisłą piszą, że woda pokryła pola i łąki, skoszone trawy, koniczyna spłynęły precz, woda nietylko nie opada, ale nawet podnosi się, komunikacja możliwa jedynie na łodziach. Pływają zresztą w korytach. Ludność cierpi już głód. Ratunek energiczny niezbędny. Pierwszy z pomocą pospieszył p. Nitkowski, dzierżawca Kościelnik, dwa razy dziennie obdziela nieszczęśliwych powodzian mlekiem. Powodzianie za naszem pośrednictwem ślą mu serdeczne „Bóg zapłać“. Starostwo z Krakowa wysłało łodzie z chlebem, wszystko to jest jednak tak mało, wobec braku stałej pomocy. Bez pomocy zorganizowanej niepodobna nawet przewidzieć rozmiarów nędzy, do jakiej za kilka dni dojdą nieszczęśliwi z Wolicy.

* * *

W Nowym Sączu i okolicach wezbrały górskie rzeki i zalały domy wiejskie, unoszą sprzęty domowe, nawet kołyski z dziećmi. Za wsią Chełmcem pod Nowym Sączem spostrzegł gospodarz Borzęcki na Dunajcu, płynące nieżywe dziecko, którego jednak wskutek silnego prądu wyłowić nie mógł.

* * *

Na tle alarmujących wieści wyrastają niektóre sprawy, związane z powodzią, o których w spokojnym czasie nawet zainteresowani zapominają. Charakterystyczny n. p. fakt komunikują nam z zalanej Brzeźnicy, miejscowości położonej na szlaku kolei państwowej Kraków-Oświęcim. Miejscowy potoczek „Brodówka“ wezbrał do takiej wysokości, że zalał łąki, pola i domy mieszkalne, zniszczył w godzinę całe nadzieje rolników; miejscowemu poczmistrzowi

zabrała woda nowo wybudowany domek. Rodzi się pytanie skąd takie szkody wyrządzić może potok nie górski, lecz polny, nie szerszy w normalnych warunkach od dobrego rowu, a jednak od czasu wybudowania **szosy kolejowej** na linji Kraków-Oświęcim, jest to trzecia tego rodzaju katastrofa, a przyczyna jej nie inna, jak wadliwie zbudowane mosty i przepusty kolejowe umotywowane nie przez laików, lecz przez rzeczoznawców.

Właśnie przed rokiem miała tu miejsce **taka sama i z tej samej przyczyny katastrofa.** Poszkodowani wykazując swe straty, które w tym celu sprowadzona **komisja sądowa policzyła na blisko** 9.000 **koron**, prosili zarząd kolejowy o wynagrodzenie swych szkód w sposób dobrowolny, lecz **dyrekcja kolei w Krakowie odesłała ich z temi pretensjami na drogę sądową.** Odnośne postępowanie jest jeszcze w toku a pokrzywdzeni, **opierając się na orzeczeniu znawców sądowych**, rokują sobie wygraną.

Może w obecnym wypadku, który pretensje poszkodowanych aż nadto dobitnie ugruntował, odstąpi zarząd kolei państwowej od załatwiania tego rodzaju spraw na drodze sądowej i w drodze wzajemnej ugody wyrządzone szkody wynagrodzi.

Wysokość wody na Wiśle wynosiła dziś o godzinie 8 rano 1·20 m. Poziom wody zniżył się już był do 1·10 m., wskutek ulewnych deszczów jednak woda **podniosła się znowu dziś rano o 10** ctm.

TELEGRAMY.

Z Sejmu krajowego.

Prowizorjum budżetowe.

Lwów 25 czerwca. Komisja budżetowa uchwaliła przedłożyć Sejmowi następujący wniosek:

Sejm przyjmuje do wiadomości, że Wydział krajowy czynił w miesiącach maju i czerwcu r. 1902 wydatki zwyczajne z funduszu krajowego na podstawie budżetu r. 1901. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego po koniec lipca na rachunek roku budżetowego 1902 na podstawie budżetu z r. 1901. Upoważnia dalej Wydział krajowy do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich w dotychczasowej wysokości. Prócz tego Sejm wzywa rząd, by na przyszłość zwoływał w takim czasie sesję sejmową, iżby Sejm mógł przed rozpoczęciem roku kalendarzowego uchwalić budżet.

Z komisyj.

Lwów 25 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji gospodarstwa krajowego i sanitarnej rozdzielono referaty.

W komisji kolejowej oddano referat o przedłożeniu Wydziału krajowego co do akcji krajowej w sprawach kolejowych drowi Kolischerowi.

W komisji drogowej referat o sprawozdaniu Wydziału krajowego, dotyczący krajowej fabryki wyrobów betonowych, objął pos. Stanisław Jędrzejowicz, zaś sprawozdanie z departamentu drogowego pos. Urbański.

Reformy agrarne.

Lwów 25 czerwca. Komisja dla reform agrarnych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem po przemowach pos. przewodniczącego Sękowskiego, Wład Leop. Jaworskiego, Hupki, ks. Stojałowskiego, Wład. Wikt. Czajkowskiego, Bohaczewskiego, Żardeckiego, Rutowskiego i Łazarskiego, którzy podnosili potrzebę inicjatywy i akcji na tem polu, wybrano na wniosek ks. Stojałowskiego, subkomitet z 5 członków. Subkomitet ten zajmie się wypracowaniem programu akcji na polu reform agrarnych, który następnie przedłoży komisji.

Powiększenie kraj. biura kolejowego.

Lwow 25 czerwca. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi w bieżącej sesji wniosek o pomnożenie etatu urzędników krajowego biura kolejowego, a mianowicie o 1 posadę inżyniera I klasy, 2 posady inżynierów II klasy, 1 posadę inżyniera-adjunkta i 1 posadę geometry.

Oprócz tego postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi, aby dyrektorowi krajowemu biura kolejowego, p. Kułakowskiemu, przyznać od dnia 1 marca r. 1902 dodatek osobisty ad personam w rocznej kwocie 6.000 kor., bez wliczania go przy wymiarze emerytury.

Pomoc dla straży pożarnych.

Lwów 25 czerwca. „Kurjer lwowski“ donosi: Wydział krajowy uchwalił wziąć pod szczególną rozwagę sprawę utworzenia stałego funduszu pożyczkowego na zakupno sikawek, na wzór funduszu koszarowego. Nowy fundusz wynosić będzie 50—100.000 koron. Wydział krajowy wezwał krajowy Związek straży ochotniczych pożarnych do przedstawienia trzech delegatów do wspólnej nad tą sprawą narady we Lwowie.

Berno 25 czewca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Stransky i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie wyboru komisji, złożonej z 18 członków, którаby jeszcze w bieżącej sesji przedłożyła projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu na następujących podstawach: Prawo wyborcze ma być jak najbardziej rozszerzone i przyznane wszystkim klasom ludności. Wszystkie przywileje wyborcze, a szczególnie wielka własność, Izby handlowe i prawo głosu wirylnego, mają być zniesione. Liczba posłów ma być rozdzieloną na poszczególne okręgi, odpowiednio do ilości ludności i narodowości mieszkańców tak, aby Sejm był rzeczywistym wyrazem stosunku narodowościowego obu narodów.

Polityczne i wyborcze agitacje z ambony mają być z urzędu uważane jako czyny karygodne.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Lwów 25 czerwca. Wczoraj po południu odbywały się w dalszym ciągu wybory uzupełniające 5 członków Rady miasta. Głosowało 2532 wyborców. Na listę miejską głosowało 1898, miała być jednak bardzo kreśloną. Skrutynjum rozpocznie się dziś.

Spory Słowieńców w Krainie.

Wiedeń 25 czerwca. Prezydent Krainy baron Hein przybył tu wczoraj i odbył po południu z drem Koerberem konferencję, na której złożył obszerne sprawozdanie w sprawie położenia, wywołanego obstrukcją grupy pos. Sustercicza w sejmie krainskim. Decyzji wczoraj nie powzięto. Prezydent Krainy powraca do Lublany, celem konferowania jeszcze raz z miarodajnymi czynnikami.

Choroba króla Edwarda.

Londyn 24 czerwca. Oficjalny biuletyn, wydany dziś o stanie zdrowia króla, opiewa: Król zachorował na perityphlitis. Pacjent miał się ostatniej soboty tak dobrze, że można się było spodziewać, że koronacja będzie się mogła odbyć w oznaczonym czasie. **Wczoraj wieczorem stan jego tak się pogorszył, iż dziś okazała się konieczność operacji.** — (Peritiphlitis jest to zapalenie kiszki ślepej).

Londyn 25 czerwca. Wczoraj po południu wydano następujący biuletyn o stanie zdrowia króla: **O godz. 2 po południu wykonano w pałacu Buckingham operację z powodzeniem.** Przecięto wielki absces. Stan zdrowia króla, który dobrze zniósł operację, jest zadowalniający.

Londyn 25 czerwca. Biuletyn wydany wieczorem 6·40 o stanie zdrowia króla opiewa: Stan króla jest zadowalniający. — Król doznał z powodu operacji wielkiej ulgi.

Londyn 25 czerwca. **Biuletyny oficjalne o chorobie króla Edwarda nie mówią prawdy. Król chory jest na raka. Lekarze uważają go za straconego. Są oni wobec choroby bezsilni, mogą jedynie odwlec katastrofę na kilka tygodni lub miesięcy.**

Londyn 25 czerwca. Straty materjalne, jakie ludność Londynu poniesie z powodu odroczenia koronacji są olbrzymie i sięgają miljonów.

Londyn 25 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynad wraz ze swoją świtą opuścił dziś rano Londyn udając się z powrotem do Austrji. Przedstawiciele innych dworów europejskich rozjeżdżają się jutro.

Londyn 25 czerwca. Izba wyższa. Na pytanie o stanie zdrowia króla oświadczył lord **Salisbury.** Wszystkiem, co możemy uczynić, jest z naszej strony nadzieja, że będzie lepiej, i modlitwa do Boga, aby król najrychlej wyzdrowiał. Jest dla nas pociechą, że najwybitniejsi chirurdzy wydają zadawalniający sąd co do dalszego przebiegu choroby króla. Operacja bardzo poważna udała się szczęśliwie. — **W najlepszym razie upłynie jeszcze kilka tygodni,** zanim król będzie mógł wrócić do swoich zwykłych zajęć.

Londyn 25 czerwca. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie rezolucję, wyrażającą życzenia królowi, by jak najrychlej powrócił do zdrowia. Wszystkie uroczystości z okazji koronacji odwołane. Robotnicy pracują nad usunięciem wspaniałych dekoracyj. Mimo choroby króla odbyło się zapowiedziane na wczoraj wieczorem przyjęcie obcych książąt i posłów, jakoteż ciała dyplomatycznego.

Biskup anglikański Londynu otrzymał oficjalną wiadomość o zasłabnięciu krola właśnie podczas próby jeneralnej ceremonji koronacyjnych i zawiadomił o tem natychmiast zgromadzonych parów i dygnitarzy. Po modlitwie na intencję króla wszyscy się rozeszli.

Londyn 25 czerwca. Biuletyny o stanie zdrowia króla postanowiono wydawać codziennie o 7 rano i o 11 wiecz.

Z klubów sejmowych.

Lwów 24 czerwca. W klubie autonomicznym omawiano wniosek pos. **Cieleckiego**, w którym domaga się, by wobec powszechnie znanego pogorszenia stanu ludu rolniczego mniejszej posiadłości, Sejm wezwał Wydział krajowy do zwołania ankiety, w celu zastanowienia się nad środkami dla zaradzenia złemu.

W klubie rolniczym podnoszono obecny stan finansowy krajowy i potrzebę ostrożnego budżetowania. Pos. Władysław **Kraiński** zgłosił wniosek o wezwanie Wydziału kraj., aby przedłożył sejmowi plan gospodarki finansowej na okres do r. 1910, t. j. do chwili, kiedy ukończone zostanie prawo propinacji.

Wczoraj wieczorem obradował klub demokratyczny. Na posiedzeniu omawiano projekt Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy. Następnie pos. **Buynowski** zgłosił wniosek o zmianę ustawy drogowej w tym kierunku, aby prestacje w naturze zostały zmienione na dodatki do podatków bezpośrednich.

Wybór rektora.

Lwów 24 czerwca. Dziś przed południem odbył się wybór rektora tutejszego uniwersytetu. Wybór padł początkowo na profesora dra Stanisława **Starzyńskiego**, ponieważ jednak dr Starzyński z powodu zajęć połączonych z mandatem posła do Rady państwa, wyboru przyjąć nie mógł, wybrano rektorem na rok przyszły prof. dra Władysława **Ochenkowskiego.**

Odroczenie koronacji.

Londyn 24 czerwca. Biuro Reutera donosi: **Koronacja króla została z powodu choroby króla na nieograniczony czas odroczoną.**

Ceny targowe z dnia 24 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 19·80 do 20·30 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 16·20 do 17·50, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 15·40 do 16·—, owies z opłatą akcyzową od 17·20 17·80, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 7·— do 8·40, słoma od 5·40 do 6·—, koniczyna od 8·— do 9·—, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·80, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 5·— do 6·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·80 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go czerwca. (Giełda popoł.) — Godzina 3·— Marki 117·30, Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 679·75, Akcje węg. 694·—, Akcje Anglobanku 275·25, Akcje Uniobanku 540·— Akcje Länderbanku 420·25, Akcje kolei państ. 706·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 333·—, Akcje tytoniowe 294·—, Akcje Alpiny 401·25 Losy tureckie 108·25, Ruble 253·—.

Cukier (spokojnie) 17·10, spirytus (niezmieniony) 57·80 nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z powodu realizacji tendencja słabsza. Koleje państwowe lepsze.

Berlin 23-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·40, Towarzystwo dyskontowe 186·40.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział przy odprowadzeniu zwłok ś. p. Sabiny z Dziedziców Korneckiej, jak również wszystkim tym, którzy okazali nam swoje współczucie przy stracie nieodżałowanej siostry i żony, składają na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Siostry wraz z mężem i dziećmi.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek 30, Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo dzieło p. t.

KS. BROGLIE.
Reakcya
przeciw Pozytywizmowi
z oryginału przełożył
Edward Jędrzejowicz
długoletni Poseł
Członek Wydziału krajowego,
str. 263 w 8-ce.

Cena egz. w eleganckiej oprawie **3 Kor.**, a z przesyłką pocztową o **50 hal.** więcej. 4363

W dniu 30 czerwca 1902 r. w Palczowicach we dworze przy Zatorze odbędzie się

dobrowolna wysprzedaż

większej ilości **bydła** różnego gatunku, koni, wozów i wszelkich przyrządów rolniczych. 4603 1 3

Słuchacz IV r. filozofii
poszukuje **lekcyj** na wsi. Zgłoszenia pod „Pedagog“ poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 4608 1 3

Antoni Schulz
w Krakowie, ul. Szewska 18
poleca swe **dobre** i naturalne
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka; czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka. 4571 3 10
W beczkach znacznie taniej.

Potrzebny chłopiec do praktyki
do handlu delikatesów w wieku 14 lat z ukończoną 3 klasą gimn. Pierwszeństwo mają zamiejscowi. — Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3610

Pensyonowana Nauczycielka
szkoły wydziałowej, (córka emigranta i wielkiego patryoty Wyhowskiego, poległego w r. 1846 pod Gdowem), posiadając prócz egzaminu z grupy językowej i matematyczno-przyrodniczej także biegłość jęz. francuskiego i muzyki, znajomość jęz. rosyjskiego, buchalteryi, śpiewu, robót ręcznych, gospodarstwa oraz chlubne świadectwa 27-letniej gorliwej służby szkolnej, pragnie — celem wspierania swej podupadłej rodziny — objąć miejsce ochmistrzyni lub udzielać lekcyj w mniejszem mieście. Adres: Marya z Wyhowskich Ludwikowska nauczycielka w Bochni. 4614 1 3

Dnia 9 lipca b. r.
odbędzie się
LICYTACYA
na budowę nowej plebanii w Zawadzie.
Suma uchwalona 11.000 koron. Warunki budowy przejrzeć można w Urzędzie parafialnym w Zawadzie p, Dębica. 4613 1 1

Płyn
przeciw poceniu się nóg.
Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.
Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1·40 h.
Jan Michnik w Bochni.
Za zaliczką wypada drożej.
4593 2 20

Ck. Sąd powiat. w Kalwaryi
przyjmie od 1 lipca br. **dyetataryusza** z ładnem pismem, obznajomionego dokładnie z manipulacyą sądową. za wynagrodzeniem miesięcznem 55 Koron. 4611 1 3

Dla przejezdnych
poleca w wielkim wyborze najtaniej
Kuferki, Torby i Necesery z przyborami, Torebki z rzemykami i bez, Rzemyki do pledów, Parasole, Parasolki, Laski, Kalosze, Przybory toaletowe, Papierośnice, Portmonetki, **Portfele**, Woreczki,
A. Froncz
w Krakowie, Floryańska 17.
4402

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanow. Panów Architektów, Budowniczych, Inżynierów, Instytucje Techniczne i P. T. Publiczność iż

ZAKŁAD RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI

pozostający dotąd pod firmą **Piotr Kozłowski i Michał Szczyrbuła** z powodu śmierci śp. M. Szczyrbuły, nadal prowadzony będzie pod firmą

PIOTR KOZŁOWSKI
PIOTR CEKIERA i A. SZCZYRBUŁA
w Krakowie, przy ulicy Pawiej Nr. 10.

Podejmując się wszelkich robót w zakres ten wchodzących jako to **Roboty budowlane:** cokoły. portale, schody, fasady kamienne, **Roboty kościelne:** ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki i t. p. roboty, **Grobowce** familijne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami, z rodzimych marmurów, granitów i piaskowców, tak z własnych łomów, jakoteż ze sprowadzonych.

Wszelka **gwarancya za czas**, dobroć materyału i sumienne wykonanie. Na żądanie przesyłamy szkice kosztorysy i próbki.

Polecamy się nadal łaskawym względom

4308 2 3 *Piotr Kozłowski i Sp.*

Z PRUS
sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 4379 32 0
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Fabryka Towarów Glinianych
JANA Księcia LIECHTENSTEIN
w Unterthemenau koło Lundenburga

poleca: **Płyty mozajkowe** i piękne **klinkiery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe, cegłę** klinkerową, **rurki** drenowe, **dachówkę falcowaną,** glazur. i matowe **płyty ścienne, cegłę** fasadową i **dachówkę** zwykłą.
Illustr. cenniki gratis i franco. — Liczba robotników 700.
4324 3 24

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

20%
przez cały miesiąc Czerwiec opuszczać będę przy wszelkich towarach bławatnych z powodu spóźnionego sezonu. 4340 8 8
Franciszek Szubert
Kraków, ul. Floryańska 17.

W dniu 1 lipca br. o godz. 11 przed południem odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie w biurze Nr. 11 (przy ul. św. Jana L. 13)
Licytacya
realności dwupiętr. z ogródkiem,
położonej w Krakowie przy ul. Ogrodowej L. 6, lit. 1000 ks. gr. gm. kat. Kraków.
Realność powyższa jest oszacowana na 82.959 Kor. Wadyum wynosi 8 296 Kor. 4602 2 3

Pokoje kawalerskie
z meblami lub bez. pojedynczo lub razem do wynajęcia w Krakowie przy ulicy **św. Marka L. 8** 4615 1 1

Dla pensyonisty
lub osób potrzebujących spokoju poleca się **realność** w Myślenicach 5 minut **od rynku, w pięknem położeniu,** składającej się z domu budowanego o 4 rech ubikacyach, budynku gospodarskiego z bardzo pięknym cienistym ogrodem owocowym, winnicą i jarzynowym. Do tego w bliskości kawałek gruntu na wyżywienie dwóch krów i prosiaka itp. Adres: **Bugielski w Myślenicach.** 4606 1 2

Zdolny maszynista
egzaminowany, obznajomiony z wszelką konstrukcyą maszyn parowych i rolniczych oraz elektrycznych, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady.— Wiadomość z grzeczności u WP. Dra Chramca w Zakopanem. 4604 1 3

Mieszkanie letnie
składająca się z kilku czystych pokoików, kuchni i t. d., w pięknej górzystej okolicy jest **do wynajęcia.** — Adres: A. Cinciała w Wiśle (Śląsk). 4607 1 3

Majątek 550 mrg w równinie pr szosie, 3 klm. od kolei od dwóch mia. z zasiewami i inwentarzem, budyn murow., do sprzedania lub wydzierżawienia. Z. A. X. Tarnów. 4609 1

W handlu Jakóba Polak i Syna w Jaśle znajdzie zaraz miejs
chłopiec do praktyki
wieku 13-14 lat i ukończona 2-ga gi lub 8-ma wydziałowa. 4605 1 4

ZGUBIONO
wychodząc ze sklepu B era w Suknicach między godz. 12 a 1 w połud d. 23 czerwca **5 kuponów** Ban kredyt. ziemskiego we Lwowie, 1 200 Kor. a 4 na 40 Kor. Ostrzega przed nabyciem takowych. — Rzetelny znalazca. zechce je złożyć za stosownem wynagrodzeniem w ck. Dyrek. Policyi w Krakowie. 4612 1 2

KONIAK
flaszeczkę kieszonkową po **80** centów
KONIAK znakomity
Meuków & C°
1/1 but. 3 złr. 1/2 but. złr. 1·50
poleca 4502
ED. KLIMEK
w Krakowie.

Rok założenia 1844.
Magazyn Dzieł Sztuk
Z. Kutrzeba
Kraków, ulica Wiślna L. 1
Największy wybór
obrazów, rycin, fotografij, oleodruków
Reprodukcye dzieł A. Böcklina
i wszystkie najnowsze
Ramy i oprawy obrazów
od najtańszych do najwykwintniejszych.
Szczególnie poleca się **ramy** wyrobu krajowego. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 43..

WDOWA BEZDZIETNA
po wyższym urzędniku przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół wyższych i niższych na mieszkanie, z całem utrzymaniem. Nowy fortepian w domu oraz konwersacya francuzka i niemiecka. Ul. Wojczyńskiego L. parter na lewo (przecznica z Krupniczej na Rajską. 4341 7

Zimler i Spółka
Kraków, Rynek, Linia A-B.
MAGAZYN NOWOŚCI
POLECAJĄ
Przybrania do stroju sukien damskich, Weloniki, Żaboty, Boa, Paski, Pończochy, Rękawiczki skórkowe i niciane, Chustki himalaya, Halki, Aksamity, Plusze, Hafty szwajcarskie, Wstążki.
Szczególniej zwracamy łaskawą uwagę na
Bluzki, znakomity krój i wykończenie, **Koronki**, przeszło 5.000 deseni, **Materye** jedwabne, największy dobór kolorów, **Gorsety**, najnowszy krój, **Rękawiczki** skórkowe z Grenobli, **Parasolki.**
Ceny konkurencyjne. 3969 8 6

ŻEGIESTÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.
Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie.
Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski,** asystent akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.
Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą 4045
Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.